WARSZAWA 1920
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI

WYBÓR DOKONANY PRZEZ:

Śpiewnik Niepodległości

Spis treści

Czerwone maki na Monte Cassino 3
Tekst utworu 3
Nuty i akordy 5
Informacje o utworze 7
Miał król stary córki dwie 10
Tekst utworu 10
Nuty i akordy 11
Informacje o utworze 12

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz
Słowa: Feliks Konarski

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Racławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,

Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz
Słowa: Feliks Konarski

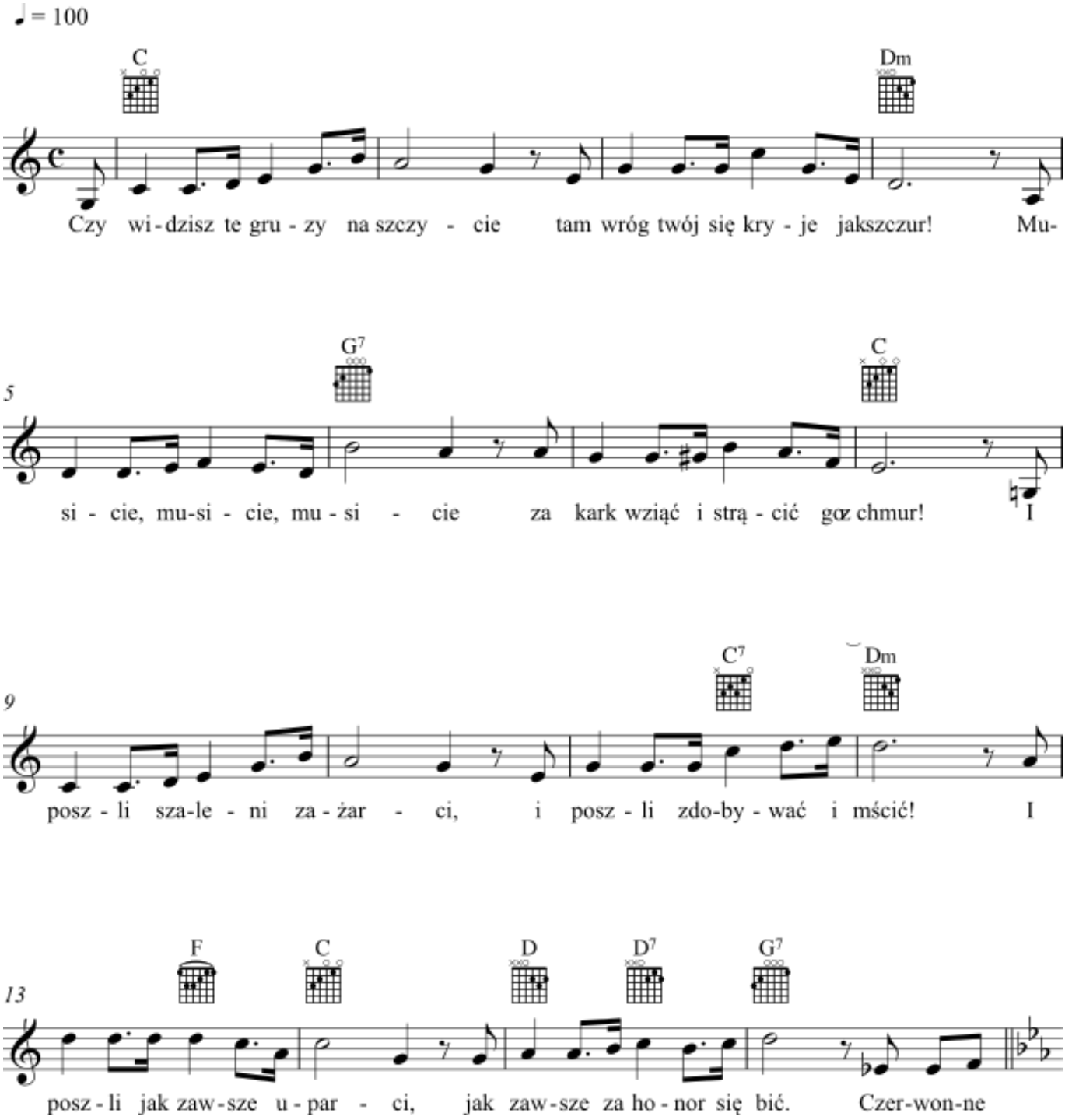

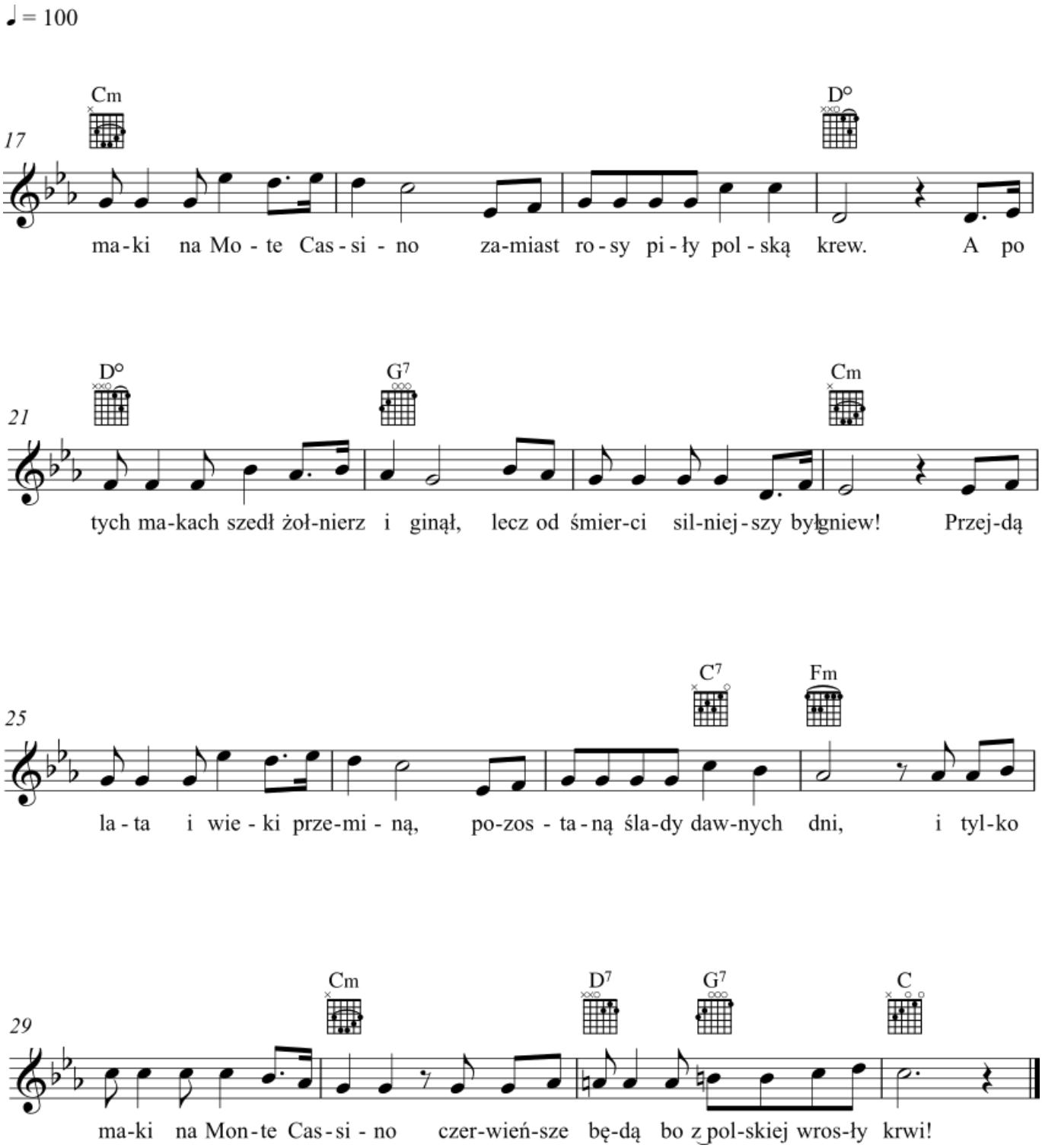
♩ = 100
17
Cm
D°
ma-ki na Mo-te Cas-si-no za-miast ro-sy pi-ły pol-ską krew. A po
21
D°
G7
Cm
tych ma-kach szedł żoł-nierz i ginął, lecz od śmier-ci sil-niej-szy był gniew! Przej-dą
25
C7
Fm
la-ta i wie-ki prze-mi-ną, po-zos-ta-ną śla-dy daw-nych dni, i tyl-ko
29
Cm
D7
G7
C
ma-ki na Mon-te Cas-si-no czer-wień-sze bę-dą bo z pol-skiej wros-ły krwi!

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz
Słowa: Feliks Konarski

Informacje o utworze

Polska pieśń wojskowa nawiązująca do udziału 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa [1] w sławnej bitwie o Monte Cassino (maj 1944 roku). Słowa pierwszej zwrotki i refrenu napisał w nocy z 17 na 18 maja Feliks Konarski [2] (pieśniarz, kompozytor, poeta) z Teatru Żołnierza Polskiego. Muzykę napisał kompozytor i dyrygent Alfred Schütz [3]. Pierwszy wykonanie odbyło się 18 maja już po zajęciu ruin klasztoru. Pieśń z towarzyszeniem orkiestry Schütza zaśpiewał wówczas Gwidon Borucki. Konarski wspominał później tamte chwile: „Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary – i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi…”**.** Drugą zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później a trzecią w 1969 roku – w 25 rocznicę bitwy.

[1] Władysław Anders (1892-1970) – polski wojskowy i polityk, dowódca 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.

[2] Feliks Konarski (1907-1991) – polski poeta, pieśniarz, pisarz, aktor, piłkarz.

[3] Alfred Schütz (1910 – 1999) – polski kompozytor, pianista.

Nota historyczna

Wzgórze Monte Cassino (Włochy, Apeniny Środkowe, Dolina rzeki Liri między Rzymem i Neapolem) zasłynęło już w średniowiecznej Europie dzięki klasztorowi benedyktynów, który założył w latach 525-529 (n.e.) Święty Benedykt z Nursji. Ze względu na strategiczne położenie wzgórza na drodze z południa do Rzymu między styczniem i majem 1944 roku stoczono w tym rejonie cztery bitwy, które razem uznano później za jedne z najbardziej zaciętych walk II Wojny Światowej. Brytyjski historyk Matthew Parker napisał: „Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej”. Trzy ataki zakończyły się krwawymi porażkami Aliantów.

W ostatniej bitwie – stoczonej między 11 i 19 maja – decydującą rolę odegrał 2 Korpus Polski, dowodzony przez generała Władysława Andersa. Przyjmując propozycję udziału w tej bitwie uznał on, że zwycięstwo w tym starciu będzie wielkim sukcesem sprawy polskiej, zagłuszającym sowiecką propagandę – wedle której „Polacy unikają walk z Niemcami”. Operacja otrzymała kryptonim „Honker” („Krzyk dzikich gęsi”). Polscy żołnierze tłumaczyli sobie tą nazwę jako „krzyk gęsi wracających do kraju”. 11 maja – przed pierwszym atakiem – odczytano żołnierzom rozkaz dowódcy. Generał przypominał w nim min. że polski szturm będzie odwetem za „….za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna”. Bitwa rozpoczęła się 12 maja o godzinie 1.00 w nocy. Mimo przejściowych sukcesów polski atak, podobnie jak poprzednie szturmy, zakończył się krwawą porażką. Około godziny 14 generał Anders wydał walczącym oddziałom rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Przerwę wykorzystano na reorganizację oraz uzupełnienie strat ludzkich i zapasów materiałowych. Trzeba tutaj podkreślić, że broniący się Niemcy z 1 Dywizji Pancerno – Spadochronowej ponieśli tego dnia ogromne straty. Z kolei niemieckie dowództwo, zdezorientowane polskim atakiem co

do głównego kierunku alianckiego uderzenia zaniedbało osłonę innych odcinków, dzięki czemu możliwe były sukcesy oddziałów francuskich atakujących w Górach Auruncyjskich i nad rzeką Garigliano. Przez następne dni trwały bombardowania niemieckich pozycji.

Drugi polski atak ruszył 16 maja i przyniósł upragniony przełom. Nasze oddziały zdobyły i utrzymały „Widmo", „593", „Monte Castellone" i „Massa Albanetę" oraz „Colle San Angelo"[1]. Oznaczało to praktyczne przełamanie północnego skraju niemieckiego pierścienia obronnego. Wobec przekroczenia przez Brytyjczyków zbiegu rzek Rapido i Lirii dalsza obrona Monte Cassino stała się niemożliwa. Skrajnie zmęczone i wykrwawione oddziały niemieckie opuściły swoje pozycje. 18 maja do ruin[2] klasztoru Monte Cassino wkroczył patrol polskiego 12 Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gurbiela. Nasi żołnierze zatknęli na murach proporzec swojego pułku a później polską flagę – symbolicznie podkreślając polski udział w tej bitwie. Do 19 maja oddziały 2 Korpusu prowadziły jeszcze działania oczyszczające.

20 maja dowódca 15 Grupy Armii generał Harold Alexander wystosował do 2 Korpusu rozkaz z podziękowaniami za zwycięstwo: „Żołnierze 2 Polskiego Korpusu! Jeżeliby mi dano do wyboru między którymikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym Was – Polaków".
W bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski poniósł ciężkie straty – 923 poległych, 94 uznano za zaginionych, a 2931 żołnierzy zostało rannych.

Analiza tekstu utworu

Pierwsza zwrotka zaczyna się odwołaniem się do wzgórza klasztornego (na którego tle odbyło się pierwsze wykonanie), które dało nazwę tej bitwie i stało się jej symbolem. Tekst jest również przypomnieniem o żołnierskim obowiązku zbrojnego pomszczenia polskich krzywd, żołnierskiej odwadze, zaciętości i Honorze Wojska Polskiego. Refren o „czerwonych makach wzrastających z polskiej krwi" jest odwołaniem się do popularnego motywu ze wspomnień weteranów bitwy nad Sommą (I Wojna Światowa), którzy opisywali flandryjskie pola czerwonych maków kojarzące się z krwią poległych żołnierzy. „Czerwone maki" były też wspomnieniem kwiatów, które akurat w czasie bitwy kwitły na szturmowanych przez Polaków wzgórzach. Dla autora tekstu stały się one wiecznym symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy. Druga zwrotka przypomina o ciężkich stratach w czasie bitwy („Niejeden z nich dostał i padł"). Porównuje ataki polskiej piechoty do szarży polskich szwoleżerów z 1 Pułku Gwardii Cesarskiej w wąwozie Somosierry (30 listopada 1808) oraz szarży II szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną (13 czerwca 1915). W okresie PRL motyw rokitniańskiej szarży został zastąpiony atakiem chłopskich kosynierów w bitwie pod Racławicami 4 kwietnia 1794 roku (Powstanie Kościuszkowskie). Ostatnia część drugiej zwrotki jest symbolicznym obrazem całej bitwy – Polacy, w odróżnieniu od wcześniejszych ataków – bezpośrednio nie atakowali wzgórza klasztornego. Trzecia zwrotka rozpoczyna się obrazem Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino („rząd białych krzyży"). Autor przypomina o tym, jak wielką cenę zapłacili polscy żołnierze za zwycięstwo w tej bitwie … i za tą ziemię, która na wieczność stała się ich własnym kawałkiem dalekiej Polski, do której szli z „nieludzkiej ziemi"[3]. Pieśń kończy przypomnienie, że za wolność trzeba płacić ….. ofiarą krwi i życia.

Jeszcze w czasie wojny „Czerwone maki" rozeszły się między polską diasporę i trafiły do okupowanej Polski. Trzy miesiące po bitwie w nowojorskim tygodniku polskim pisano „Piosenka […], którą śpiewa teraz cały II Korpus, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu, co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był «Rozmaryn»". W okresie stalinowskim z powodów politycznych były oficjalnie pieśnią zakazaną … acz nieoficjalnie bardzo popularną. Z czasem „Czerwone maki" były traktowane niemal jak drugi hymn narodowy. Jeszcze za PRLu przyjął się zwyczaj słuchania tej pieśni na stojąco.

[1]Podczas niemieckiego kontrataku na San Angelo, kiedy polscy żołnierze zaczęli się łamać, sierżant Marian Czapliński poderwał swoich kolegów intonując „Jeszcze Polska nie zginęła" (wspomina o tym

Mlechior Wańkowicz w „Monte Cassino”).

[2]Klasztor został zniszczy 16 lutego 1944 roku przez nalot 265 alianckich bombowców. Decyzję o bombardowaniu podjął nowozelandzki generał Bernard Freyberg za zgodą generała Harolda Alexandra. Atak ten odbił się mocny echem na całym świecie i był powszechnie krytykowany – również przez alianckich dowódców. Nie przyniósł także żadnych korzyści wojskowych – Niemcy mogli bronić się w ruinach lepiej niż w całej budowli.

[3]„Nieludzką ziemią” nazywano obszary ZSRR, na które przymusowo wywożono w latach 1939-41 Polaków ze wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak

Miał król stary córki dwie

Muzyka i słowa: autor nieznany

Miał król stary córki dwie x2
Słał na wojnę obydwie x2

Idź ty córko najstarsza
Tyś do wojska najlepsza.

Ja tatulu nie pójdę,
Ja wojować nie będę,

Jam jest serca miękkiego,
Nie zabiję nikogo.

Idź ty córko najmłodsza,
Tyś na wojnę najgorsza,

Ja tatulu ja pójdę
Ja wojować tam będę.

Jam jest serca twardego,
Ja zabiję każdego,

Jak jej włosy ścinali
Ojciec, matka płakali.

Jak jej mundur wdziewali,
Wszystkie panny płakały,

Jak na wojnę ruszyła,
Trzysta ludzi zabiła.

Sam się Turek dziwował,
Co ten husarz zwojował,

To nie husarz — husarka,
To królewska córeczka.

Miał król stary córki dwie

Muzyka i słowa: autor nieznany

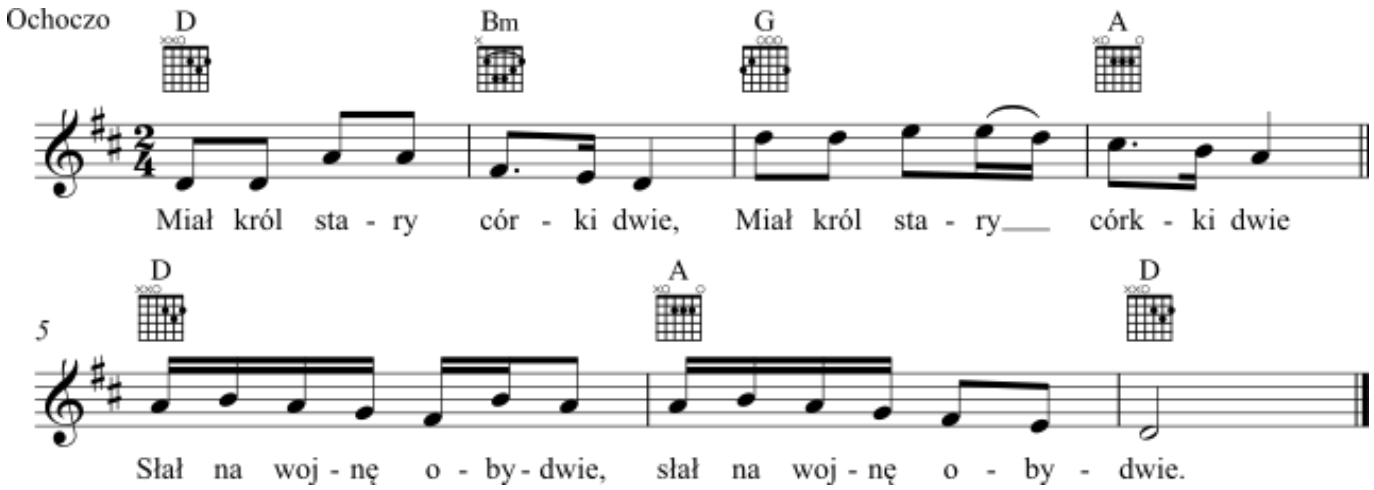

Miał król stary córki dwie

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Pieśń ludowa i żołnierska, najprawdopodobniej z XVII wieku. Autor słów nieznany. Jeszcze w XIX wieku popularna w całej Polsce, obecnie zupełnie zapomniana. Tekst znamy z zapisu Zygmunta Glogera, opublikowanego w 1877 roku w zbiorze Starodawne dumy i pieśni. Domniemaną inspiracją autora był udział polskich kobiet z rodów szlacheckich w obronie Kresów Rzeczypospolitej przed tureckimi najazdami.

Nota historyczna

Specyficzne warunki życia w południowo – wschodnich województwach Rzeczypospolitej Obojga Narodów stworzyły w tamtejszych rodach szlacheckich szczególny typ kobiety, tej „wilczycy kresowej”, tak pięknie opisany później w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Dla szlachcianki żyjącej na Podolu lub na Ukrainie, mąż był raczej gościem w domu – wyjeżdżał w interesach, na sejmiki lub na Sejm, czasem na wyprawy wojenne. Na kobiecie spoczywało nie tylko prowadzenie domu, wychowywanie dzieci i zarządzanie wspólnym majątkiem. Nieraz bywało tak, że musiała sama chwytać za broń i razem z garścią czeladzi walczyć w obronie rodzinnego domu i rodziny.

Przeciwnicy bywali różni – lokalny warchoł, który chciał zagarnąć jej majątek zajazdem, tatarski zagon, grupa maruderów z nieopłaconego wojska, albo zbóje „z multańskiej strony[1]”. Wobec takich zagrożeń przeżyć mogła tylko kobieta zaradna, odważna, od dziecka obyta z bronią i bezwzględna dla wrogów jej rodziny. Dlatego w kresowych opowieściach zachowało się wiele postaci, które Sienkiewicz uwiecznił później w osobie Baśki Wołodyjowskiej, która i szabli uczyła się i „z guldynką[2] na pohańca[3] chadzała”.

Największym zagrożeniem Kresów były ataki Imperium Osmańskiego. Jednym z epizodów polsko – tureckiej wojny z lat 1672-76 była obrona zamku w Trembowli (20 września – 11 października 1675 roku).

Odznaczyła się w niej Anna Dorota Chrzanowska, żona komendanta zamku Jana Samuela Chrzanowskiego. Od początku dzielnie wspierała obrońców, a kiedy przyszedł kryzys i pojawiły się głosy wzywające do kapitulacji, to jej stanowcza postawa przesądziła o tym, że załoga jednak zdecydowała się walczyć do końca i ostatecznie utrzymała zamek. Takie kobiety jak Anna Chrzanowska trafiały nie tylko na karty dokumentów i kronik, ale inspirowały też żołnierskie i ludowe pieśni – czego dobrym przykładem może być właśnie Miał król stary córki dwie.

Analiza tekstu utworu

Tekst pieśni jest żartobliwą opowieścią o starym królu, który postanowił wysłać dwie córki na wojnę. Starsza odmawia ojcu oznajmiając, że nie potrafiłaby zabijać. Młodsza córka chętnie i odważnie podejmuje to wyzwanie, wstępuje do husarii aby walczyć z Turkami. Jest to narracja typowa dla ludowej przypowieści. Kobiet w tamtej epoce nikt celowo na wojnę nie wysyłał. Tym bardziej nie zrobiłby tego król ze swoimi córkami. Nie zachowała się też żadna wzmianka o kobiecie walczącej jako towarzysz husarski. Mamy jednak do czynienia z bajką, w której opowiadana historia nie musi mieć realnego związku z rzeczywistością.

[1]Multańska strona – Multany czy Besariaba, pograniczny rejon Imperium Osmańskiego, z którego często wychodziły ataki na ziemie Rzeczypospolitej.

[2]Guldynka – myśliwska długa broń palna z XVII – XVIII wieku.

[3]Pohaniec – potocznie poganin. Popularna w staropolszczyźnie nazwa muzułmanina z terenów Imperium Osmańskiego.

Polecana strona: obrona Trembowli w 1675 roku

Opracował: Piotr Pacak

Wydawca Śpiewnika Niepodległości

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Dofinansowano ze środków Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.